NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Drwęcy".

Rok VI. Nowemiasto, dnia 9 lutego 1929 Nr. 5

Na Niedzielę Zapustną.

EWANGELJA

napisana u św. Łukasza w rozdz. XVIII. w. 31—43.

W on czas wziął z sobą Jezus dwanastu i rzekł im: Oto wstępujemy do Jeruzalem; a skończy się wszystko, co napisano jest przez Proroki o Synu człowieczym. Bo będzie wydan poganom i będzie naigrawan, i ubiczowan i oplwan: a ubiczowawszy, zabiją go: a dnia trzeciego zmartwychwstanie. A oni z tego nic nie zrozumieli i było to słowo zakryte od nich i nie zrozumieli, co się mówiło. I stało się, gdy się przybliżał ku Jerychu, ślepy niektóry siedział wedle drogi, żebrząc. A usłyszawszy rzeszę przechodzącą, pytał, coby to było. I powiedzieli mu, iż Jezus Nazareński mimo idzie. I zawołał, mówiąc: Jezusie, Synu Dawidów, zmiłuj się nademną! A którzy szli wprzód, fukali nań, aby milczał. Lecz on tem więcej wołał: Synu Dawidów, zmiłuj się nademną! A Jezus, stanąwszy, rozkazał go przywieść do siebie. A gdy się przybliżył, pytał go, mówiąc: Co chcesz, abym ci uczynił? A on powiedział: Panie, abym przejrzał! A Jezus mu rzekł: Przejrzyj; wiara twoja ciebie uzdrowiła. I natychmiast przejrzał i szedł za nim, wielbiąc Boga. A lud wszystek, widząc, dawał chwałę Bogu.

Życie chrześcijańskie podróżą do niebieskiej Jerozolimy.

W dzisiejszej Ewangelji św. mówi Pan Jezus do uczniów swoich: „Oto wstępujemy do Jerozolimy". To „wstępowanie" Jezusa i uczniów do Jerozolimy jest obrazem życia ludzkiego, które jest jakoby podróżą do niebieskiej Jerozolimy. Rozważmy to!

Każdy człowiek ma być na tej ziemi jakby w podróży do nieba.

Oddawna rozumni ludzie uważali się słusznie za pielgrzymów i gości. Już patrjarchowie, choć długo żyli na ziemi, zwali się pielgrzymami. Tak Jakób, zapytany przez króla egipskiego: „Wiele jest dni, lat, wieku twego? odpowiedział: Dni pielgrzymowania mego

sto i trzydzieści lat, krótkie a złe i nie doszły aż do dni ojców moich, którzy pielgrzymowali". Nawet Dawid, który zasiadał na tronie królewskim, z pokorą zeznaje przed Bogiem: „Jam jest przychodzień u ciebie i podróżny, jako wszyscy ojcowie moi". Był też zwyczaj nazywać życie „chodzeniem", a życie sprawiedliwych „chodzeniem w zakonie Pańskim". Chrystus Pan mówi w kazaniu na górze o „przestronnej drodze, która wiedzie na zatracenie" i przeciwstawia jej „wąską drogę, która wiedzie do żywota". Wzywa też do „pojednania się z przeciwnikiem rychło, pokiś w drodze", a więc w tem życiu, by się nie wystawić na niebezpieczeństwo być „wrzucon do ciemnicy". „Przychodniami i pielgrzymami" nazywa wiernych św. Piotr apostół, a św. Paweł apostół „gośćmi i przychodniami na ziemi". Pisze on też, „pókiśmy w ciele, pielgrzymujemy od Pana". Podnosi, że „nie mamy tu miasta trwającego, ale przyszłego szukamy." Trafnie mówi św. Augustyn: „Każdego tu na ziemi, nawet w własnym domu, uważać trzeba za gościa; bo gdyby nie był gościem, to zeń nie wychodziłby (przez śmierć), lecz by pozostał w nim". Kościół urządza uroczyste pochody, procesje, zaleca też pielgrzymki do miejsc świętych, aby nam uprzytomnić, że życie jest pielgrzymką. Stary zakon przykazywał, żeby przynajmniej trzy razy w roku pielgrzymowano do Przybytku Pańskiego, a potem do świątyni Jerozolimskiej.

Odkąd pierwsi rodzice nasi na skutek grzechu wypędzeni zostali z raju, jest ziemia miejscem wygnania, a życie ma być podróżą, by dojść do raju czyli do niebieskiej Jerozolimy. Tam dom wspólnego Ojca naszego, tam mieszkanie dla nas zgotował Zbawiciel, który powiedział: „W domu Ojca mego jest mieszkania wiele.. Idę gotować wam miejsce": Wzywa też do radowania się ze względu na obfitą nagrodę w niebie. Woła: „Radujcie się i weselcie się, albowiem zapłata wasza obfita jest w niebiesiech". Samo niebo nazywa Pan Jezus „weselem", bo mówi do dobrego wiernego sługi: „Wnijdź do wesela Pana twego", podczas gdy sługę złego i gnuśnego kazał „wrzucić do ciemności zewnętrznej, gdzie płacz i zgrzytanie zębów". Duch Boży przedstawia też niebo jako miejsce odpoczynku po mozolnej pracy i uciążliwej podróży. Mówi: „Błogosławieni umarli, którzy w Panu umierają. Odtąd już mówi Duch, aby odpoczywali od prac swoich". Nie dziw tedy, że sprawiedliwi i święci tęsknią za tem, żeby czemprędzej się skończyła ich pielgrzymka ziemska. Król Dawid woła: „Ach mnie, że się mieszkanie moje (na ziemi) przedłużyło".

Popielec.

Dzień dzisiejszy, rozpoczynający post czterdziestodniowy, zowie się Popielcem dlatego, że w tym dniu kapłan głowy wiernych święconym posypuje popiołem.

Posypanie popiołem odbywa się najprzód dla oznaczenia, że post, który się od tego dnia rozpoczyna, jest czasem publicznej pokuty i upokorzenia. Dlatego przy święceniu popiołu prosi Kościół

św. Boga, aby natchnął duchem pokuty i odpuścił grzechy tym, którzy posypani będą. Powtóre, aby przypomnieć chrześcijanom śmierć zbliżającą się, a przez to pobudzić ich do czynienia pokuty. Dlatego kapłan, posypując głowę popiołem, każdemu przypomina straszne owe słowa, jakie Bóg do Adama po jego upadku wyrzekł: Pamiętaj, człowiecze, żeś jest prochem i że się znowu w proch obrócisz," przypominające znikomość rzeczy ziemskich, skarby niebieskie, wieczność, Boga. Zwyczaj posypywania się popiołem sięga zresztą najdawniejszej starożytności, jak to Pismo św. powiada o Niniwitach, Dawidzie, Esterze i Judycie.

Jest także pamiątką dawnej karności Kościoła św. względem ludzi, na których publiczną pokutę się wkładacł. Takich przy rozpoczęciu pokuty obierano ze wszelkich ozdób, wkładano włosiennicę i posypywano ich głowy popiołem. Chrześcijanie do tegoż obrzędu z upokorzonem sercem, z żalem za grzechy i mocnem postanowieniem odprawienia postu, w duchu pokuty przystępować powinni. Chrześcijanin w dnin popielcowym umysł i serce swoje zająć powinien wielkiemi przedmiotami, do jego zbawienia się odnoszącemi, jakie mu Kościół św. przedstawia i razem z Kościołem błagać Boga o łaskę, aby ten czas zbawienny z duchowym dla siebie pożytkiem przepędził i należał do liczby tych, którym Bóg przez wzgląd na ich szczerą pokutę grzechy odpuścił.

Post czterdziestodniowy nazywa się wielkim, że jest najdłuższym ze wszystkich postów kościelnych. Cel ustanowienia wielkiego postu ten jest mianowicie: 1. Dla naśladowania Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa, który odkupienie ludzi od postu czterdziestodniowego na puszczy zaczął.

2. Dla gorliwszego rozpamiętywania męki i śmierci, jaką Zbawiciel na krzyżu za nas poniósł; tudzież dla przygotowania chrześcijan przez umartwienie i ćwiczenia pobożne do godnego obchodzenia świąt wielkanocnych. 3. Aby chrześcijanie w tym czasie, czyniąc pokutę, poprawili życie, odzyskali utraconą niewinność. 4. Dla odniesienia wielu innych pożytków. Przez post bowiem według zdania Ojców św. powściągają się występki, podnosi się duch pobożności, umacnia się cnota i wieczna nagroda się zapewnia.

W czasie postu postanowił Kościół św. dłuższe nabożeństwa i różne religijne ćwiczenia. Tak mamy u nas nabożeństwo pasyjne.

Składa się ono z czułych pieśni, które Gorzkiemi Żalami się zowią i historję męki Jezusa Chrystusa zawierają. Chrześcijanie powinni myślą, sercem i ustami łączyć się z Kościołem św. w odprawianiu tego nabożeństwa i przez nie pobudzić się do goręteszej miłości ku Jezusowi Chrystusowi, który dla ich zbawienia tak wiele cierpiał.

Zakonnica, posiadająca znamiona ran Chrystusowych.

Sao Paulo (Brazylja). Wobec stale powtarzających się doniesień o cudach w Sao Paulo, a z tych niektóre ludność tutejsza uważa za prawdziwe, zdołano wówczas stwierdzić, że zakonnica w Campinas, jednego z większych miast stanu Sao Paulo, cudownie została naznа-

czona ranami Chrystusa, co ma być powtórzeniem się cudu św. Franciszka z Assyżu.

Sprawą żywo interesują się w Rio de Janeiro i Sao Paulo, a dzienniki z obydwóch miast posłały swych sprawozdawców. Nie mogąc widzieć się z zakonnicą, sprawozdawcy zasięgli wiadomości u biskupa w Campinas, który potwierdził wiadomości.

Zakonnicą jest siostra Amalja z zakonu Zranionego Serca Jezusa, liczy lat 27.

W październiku siostra Amalja nagle zachorowała, wpadając w silną gorączkę, podczas której otworzyły się trzy — centrymetrowe rany na rękach, nogach i piersi. Rany następnie zaschły, pozostawiając po sobie czerwone znaki. Po pewnym czasie wypadek się powtórzył. Biskup miejscowy zawiadomił o tem nuncjusza papieskiego. Jest to pierwszy zanotowany wypadek stygmatyzacji na zachodniej półkuli.

Odznaczenie Papieża dla Marji Rodziewiczówny.

Biskup piński ks. Zygmunt Łoziński udekorował w Warszawie p. Marję Rodziewiczównę krzyżem „Pro Ecclesia et Pontifice" w dowód uznania jej zasług dla sprawy katolickiej na terenie diecezji pińskiej, przedewszystkiem w jej działalności pisarskiej, gdzie czcigodna autorka tak wyraźnie zaznacza siłę i wpływ w odrodzeniu narodu czynników religijno-moralnych, reprezentowanych przez Kościół katolicki. Oprócz tego Rodziewiczówna z rodzinnej Hruszowej na Polesiu, koło Kobrynia, uczyniła ośrodek pracy społecznej, podtrzymując ducha narodowego w czasie niewoli, organizując oświatę tajną wśród ludu, a od czasów wojny światowej prowadząc pomoc ratowniczą.

Kardynał Anglji na P. W. K.

Dowiadujemy się, iż zgłosiła się już wycieczka z Anglji, a mianowicie Stowarzyszenie Katolickie, którego członkowie przybędą na czele z J. E. Kardynałem Bournem.

Watykan walczy z zabobonami.

W Rzymie kolegjum św. Antoniego na wyraźne upoważnienie Ojca św. wyznaczyło komisję, która ma podjąć walkę z przesądami i zabobonami we Włoszech. Przedewszystkiem komisja ta starać się będzie o wykorzenienie wśród ludu włoskiego wiary w rozmaite amulety szczęścia, jak podkowy, cząstki od sznuru wisielca, breloczki ze świnkami i słoniami, tak bardzo rozpowszechnionemi wśród ludności włoskiej itd., następnie podjętą zostanie kampanja, celem wytępienia zabobonnej wiary w „urzeczenie złem okiem" itd.

I w Polsce przydałaby się taka Komisja, gdzie również pełno niemądrych ludzi, wierzących, że martwy przedmiot posiada cudowne własności.